

EWA KOŁODZIEJEK
Uniwersytet Szczeciński
Szczecin

Ekonomiczność innowacji składniowych w kontekście normy językowej

Współczesna polszczyzna od kilkudziesięciu lat podlega różnorodnym przeobrażeniom, a ich kierunek ma ścisły związek ze zmianami w życiu gospodarczym i społecznym, z nowymi formami uczestnictwa w kulturze, z jakością wykształcenia i poziomem świadomości użytkowników języka. Zwyczaj językowy współczesnych Polaków stoi nierzadko w sprzeczności ze skodyfikowaną normą polszczyzny, nienadążającą za komunikacyjnymi potrzebami społeczności. Stawia to językoznawców normatywistów w kłopotliwej sytuacji, gdy formułowana przez nich opinia o jakiejś innowacji językowej nie jest poparta regułą normatywną, choć pozostaje w zgodzie z tendencjami rozwojowymi polszczyzny, z dążnością do ekonomizacji wysiłku i – nierzadko – ze zdrowym rozsądkiem.

Niektóre innowacje klasyfikowane przez skodyfikowaną normę jako błędy wynikają nie tylko z niewiedzy użytkowników języka, lecz mają także związek ze zmianami w ich świadomości i ich stosunkiem do języka. Przyczyniło się do tego wiele czynników, zwłaszcza rewolucja komunikacyjna związana z użytkowaniem mediów elektronicznych i potrzebą tworzenia tekstów krótkich, zwięzłych, uproszczonych. Sytuację normatywną polszczyzny po przelomie cyfrowym trafnie scharakteryzowała Katarzyna Klośńska, dowodząc, że dla współczesnych, zwłaszcza młodych Polaków myślenie o języku jako o „pewnym zobowiązaniu moralnym wobec przeszłych (ze względu na wierność tradycji) i przyszłych (ze względu na konieczność podtrzymania tej tradycji) pokoleń” jest postawą zbyt konserwatywną, obciążającą, gdyż wymaga sporej dawki usystematyzowanej i utrwalonej wiedzy o języku, o regu-

lach nim rządzących i uwarunkowaniach jego rozwoju (Kłosińska 2017). Badaczka dowodzi, że dla współczesnego *homo videns* – człowieka patrzącego, użytkownika ikonosfery – charakterystyczny jest nieliniarny sposób myślenia powiązany z fragmentaryczną wiedzą o świecie, odrzuceniem tradycji i ciągłości kulturowej:

Trzymanie się reguł stanowiących rezultat kodyfikacji normy, a także uznanie, że istnieje zobowiązanie moralne wobec członków wspólnoty (bo tym wszakże jest każda norma), wymaga dostrzeżenia powiązań relacyjnych między elementami języka, wymaga jakiejś interpretacji zjawisk językowych – jest to jednak bardzo utrudnione w kulturze, w której zdolność abstrakcyjnego myślenia jest zaburzona, a jej miejsce zajęła przypadkowość, fragmentaryczność w kojarzeniu zjawisk (Kłosińska 2017).

Na ten efekt intensywnego uczestnictwa w ikonosferze (będącego udziałem także starszych pokoleń) nakłada się ponadczasowa tendencja do ekonomizowania wypowiedzi, potrzeba osiągnięcia celu komunikacyjnego możliwie najmniejszym wysiłkiem. Dlatego za przejaw ekonomii językowej można uznać różnorodne uproszczenia składniowe, seryjne konstrukcje słowotwórcze, a nawet wzmagającą się tendencję do unieruchamiania (nieodmianiania) form wyrazowych, sprzeczną przecież z podstawową cechą typologiczną naszego języka.

Ekonomiczność środków językowych jest też jednym z kryteriów oceny poprawności językowej; za ekonomiczne uznaje się nie tylko to, co jest krótsze, uproszczone, syntetyczne, powtarzalne, lecz także to, co bardziej precyzyjne (Walczak 1995). „Dla tego, kto mówi (pisze) – precyzuje istotę owego kryterium Andrzej Markowski – ekonomiczne będzie przede wszystkim mówienie i pisanie krótsze” (Markowski 2005, 50), przejawiające się w tendencji do skracania wyrazów i nazw (skrótowce), preferowania produktywnych formantów słowotwórczych (np. *-omy*) czy uniwerbizmów. Dla odbiorcy – pisze dalej Markowski – „ekonomiczne będą teksty (...), w których przejawia się tendencja do precyzji semantycznej, różne semantycznie konstrukcje składniowe (*cieszyć się na coś, cieszyć się czymś*), znaczenia wyrazów (*pomocny – pomocony*), formy gramatyczne (*przewodnicy – przewodniki*)” (Markowski 2005, 50). Pojęcie ekonomiczności języka jest więc w pewnym sensie dwuaspektowe: z jednej strony preferuje się to, co jest krótsze i uproszczone, z drugiej zaś to, co bardziej precyzyjne. Ta dwoistość wymagań i potrzeb pozwala *de facto* brać pod uwagę różne jakościowo zjawiska. Niektórzy bada-

cze uznają wręcz wskazane kryterium za wewnętrznie sprzeczne. „W praktyce jest tak – pisze Ewa Rudnicka – że na ogół te formy, które mniej wysiłku wymagają od nadawcy, więcej będą go wymagać od odbiorcy, a to, co skrótowne, często traci na precyzji” (Rudnicka 2007, 63). Nową formułę kryterium ekonomiczności zaproponowała Ewa Dulna-Rak, członkini zespołu badawczego prof. Andrzeja Markowskiego, w *Nonym spojrzeniu na kryteria oceny elementów językowych*:

[kryterium ekonomiczności] zasadza się (...) na dążeniu do optymalizacji komunikacji językowej, czyli do tworzenia takich środków językowych i takiego sposobu konstruowania wypowiedzi, w których najważniejsza jest minimalizacja wysiłku. Dla nadawcy będzie to skrótowność, natomiast dla odbiorcy – precyzja (precyzyjność) (Markowski i in. 2011, 18).

Według autorki kwestię ekonomiczności należy rozpatrywać z dwóch perspektyw: nadawcy i odbiorcy, a także uwzględniać stylistyczne zróżnicowanie polszczyzny, ponieważ na każdym poziomie języka stawia się uczestnikom aktu komunikacji inne wymagania i oczekuje innego stopnia sprawności językowej.

Spójrzmy zatem z obu tych perspektyw na niektóre innowacje, upowszechniające się w zwyczaju językowym współczesnych Polaków, wciąż jednak negatywnie oceniane w świetle normy językowej oraz przez wielu językoznawców prowadzących poradnictwo językowe. Mirosław Bańko i Maria Krajewska, autorzy słownika rejestrującego takie formy, nazywają je „wyrazami kłopotliwymi”:

Sądzymy – piszą we wstępie – że ocena poprawności kontrowersyjnych wyrazów i wyrażeń powinna w takim samym stopniu uwzględniać tradycję, co wyraźne tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny, powszechny zwyczaj językowy i przydatność poszczególnych środków językowych do wyrażania myśli – ostatecznie temu przecież służy język (Bańko, Krajewska 1994).

Przedmiotem niniejszej analizy będą upowszechniające się, lecz nieakceptowane przez normę konstrukcje składniowe: *przed i po obiedzie, dwa lub więcej samochodów, szampon dla zdrowych włosów, odnośnie czego*. Są one albo niewzględniane w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny*, albo oceniane jako niepoprawne. Trzem pierwszym konstrukcjom poświęciłam głębszą refleksję w innych miejscach (Kołodziejek 2013, 2016), dlatego w niniejszym tek-

ście ujmę je syntetycznie; szerzącej się w uzusie innowacji *odnośnie czego* poświęć więcej uwagi.

Wyrażenie *odnośnie do kogo, czego* jest notowane w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* z kwalifikatorem *urzędowy*. Hasłem słownikowym jest przysłówek *odnośnie*, ale w definicji umieszczono dalszą część konstrukcji: ‘w stosunku do kogoś, do czegoś; w sprawie kogoś, czegoś; w odniesieniu do kogoś, czegoś’, oraz schemat składniowy – *odnośnie do kogoś, do czegoś* – z przestrożą przed użyciem niepoprawnym (nie: *kogoś, czegoś*), zob. Markowski, red., 2008, 679.

Wyrażenie *odnośnie do czego* i jego nieaprobowany wariant *odnośnie czego* są opisywane w polskiej literaturze normatywnej od bez mała stu lat. W 1928 roku na pytanie czytelnika, która konstrukcja jest lepsza, redakcja „Języka Polskiego” odpowiedziała:

Oдноśnie bez do jest dosłownym przekładem z rosyjskiego, np. *otno | sitelno | etogo diela*. O wiele mniej razi *odnośnie do*, a to ze względu na zwrot *odnosi się do tego*. Ale cały ten zwrot, nie istniejący jeszcze u Lindego, a w Słowniku warszawskim występujący bez cytatu z jakiegoś określonego pisarza, jest najczęściej niepotrzebny; doskonale można go zastąpić przez: *co do, co się tyczy (tej sprawy), w sprawie* itd. (Urbańczyk 1966, 299).

W 1935 roku Kazimierz Nitsch w artykule *W sprawie rusycyzmów* pisał, że „dwukrotnie (JP XIII 95 i XIV 30) wytykaliśmy do dziś bardzo częsty a bardzo rażący rusycyzm: *odnośnie tego, odnośnie kwestii* zamiast *odnośnie do kwestii*, a jeszcze lepiej: *co się tyczy kwestii, co do kwestii*” (Urbańczyk 1966, 89). W wydany w 1965 roku *Poradniku językowym* jego autorzy, Maria Kniaginina i Waleri Pisarek, wypowiedzieli się o tej konstrukcji w tym samym tonie:

Wyrażenie to pełni funkcję przyimka. Jest używane w znaczeniu ‘ze względu na co’... Zniekształcone pod wpływem rosyjskiego *относительно чего*, czy też niemieckiego *diesbezüglic*, szerzy się w formie *odnośnie czego*. Jest to rażący błąd językowy, potępiany przez wszystkich gramatyków i przez wszystkie wydawnictwa poprawnościowe (Kniaginina, Pisarek 1965, 184).

Kilkanaście lat później w swoim *Słowniku języka niby-polskiego* W. Pisarek nazwał konstrukcję *odnośnie kogo, czego* wyrażeniem niby-polskim, odpowiadającym „polskiemu kancelaryjnemu *odnośnie do kogo; w odniesieniu do kogo, czego; na temat kogo, czego* oraz bardziej potocznym wyrażeniom polskim *w sprawie kogo* lub *czego, co do kogo* lub *czego*” (Pisarek 1978, 73). Podobną dezaprobatywną

opinię formułują wszystkie wydawnictwa poprawnościowe; sama też w kilku swoich publikacjach odradzałam jej używanie (Kołodziejek 2002; 2010).

Jednak bez mała sto lat walki z wciąż żywotnym wyrażeniem musi w końcu skłonić do spojrzenia na problem nie z perspektywy normy językowej, ale z punktu widzenia potrzeb użytkownika. To oczywiste, że konstrukcja *odnośnie czego* jest składniowo ułomna, wszak jej gramatyczne warianty wręcz żądają użycia przyimka *do*, por.: *odnieść się do jakiejś sprawy, w odniesieniu do tej sprawy, odnosząc się do jakiejś sprawy*. Mimo to wyrażenie w uproszczonej formie spełnia warunki ekonomiczności środków językowych: jest krótsze niż jego wzorcowa postać, a w odczuciu wielu osób nie traci cechy precyzyjności, o czym może świadczyć e-mail adresowany do poradni językowej PWN: „Moje pytanie dotyczy zwrotu *odnośnie*. Spotykam się zarówno z formą *odnośnie*, jak i *odnośnie do* i mam pytanie o poprawność tej drugiej wersji. W moim odczuciu jest to pewnego rodzaju powtórzenie, gdyż samo *odnośnie* zawiera w sobie zwrot *odnoszący się DO czegoś*”¹. Podobnych pytań i komentarzy zanotowałam w swojej poradniczej działalności znacznie więcej.

Sądzę więc, że nadszedł już czas, by uznać, że konstrukcja *odnośnie czegoś* jest nie tyle ułomną, ile zleksykalizowaną formą postaci kanonicznej. Warto zwrócić uwagę, że używana jest nie tylko w wypowiedziach starannych, pisanych, np. *Oto moje propozycje odnośnie ceny domu* (list urzędowy); *Proszę o zajęcie stanowiska odnośnie słowa dyskont* (e-mail do poradni językowej). Jest ona także obecna w kontaktach bezpośrednich, w których mówiący staranniej dobiera słowa: *Czy coś już wiadomo odnośnie terminu egzaminu z ekonomii?* (student do pracownika dziekanatu); *Mam pytanie odnośnie jakości wydruku* (klient do właściciela drukarni). Zapewne w odczuciu piszących i mówiących wyrażenie *odnośnie czego* jest bardziej wyszukany wariantem sformułowań potocznych, takich jak: *o terminie egzaminu, w sprawie terminu* itp.

Na korzyść formy uproszczonej przemawia jej wysoka frekwencja w tekstach; w korpusie języka polskiego dostępnym na internetowej stronie PWN stosunek sformułowania *odnośnie czego* do frazy *odnośnie do czego* wynosi 155 do 44. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego w 500 konkordancjach hasła *odnośnie* tylko 35 łączy się z przyimkiem *do*, w pozostałych *odnośnie* występuje samodzielnie. Wydaje się, że już to jest wystarczającym powodem, by złagodzić negatywną ocenę normatywną.

Taką furtkę otworzył Mirosław Bańko w *Słowniku wyrazów trudnych i kłopotliwych* wydanym w 2010 roku, w którym, objaśniając hasło *odnośnie*, pisze:

¹ <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/odnosnie-do-czego;11855.html> [dostęp: 5.03.2017].

Urzędowy charakter ma konstrukcja *odnośnie czegoś*, np. „Ukazują się przeważnie dwie lub trzy recenzje w prasie miejscowej odnośnie każdej wystawianej pozycji repertuarowej (...)”. W wydawnictwach poprawnościowych konstrukcja ta uchodzi za zbyteczny rusycyzm, który można zastępować wyrażeniami: *odnośnie do czegoś*, *w odniesieniu do czegoś*, *w stosunku do czegoś*, *wobec czegoś* lub mniej oficjalnymi: *w sprawie czegoś* i *co do czegoś* (...). (Bańko 2010, 197).

Jednak już w 2011 roku tak odpowiadał na pytania internauty:

Konstrukcję *odnośnie czegoś* (...) krytykowano od dawna jako zapożyczenie składniowe z rosyjskiego. (...) Ostatnio ta krytyka zelżała, głównie ze względu na znaczne rozpowszechnienie konstrukcji ocenianej jako niepoprawna. W tej sytuacji można iść za zwyczajem językowym jako „ostatecznym prawodawcą”, ale można też bronić tradycji, twierdząc – jak niektórzy językoznawcy – że „błąd wielokrotnie powtórzony nie przestaje być błędem”².

Podobną opinię wyraził Maciej Malinowski, pisząc:

proponuje, by składnię *odnośnie czegoś* (skoro posługują się nią prawie wszyscy) dopuścić jak najszybciej do użytku, na razie na zasadzie oboczności do *odnośnie do czegoś*. Czuję, że to drugie wyrażenie w przyszłości odejdzie do lamusa. Właściwie to już szybkimi krokami odchodzi...³

Argumentem zwolenników podtrzymania negatywnej oceny konstrukcji *odnośnie czego* może być jej przynależność do urzędowej odmiany języka, która osadzona jest na normie wzorcowej polszczyzny, zatem nie toleruje uproszczeń, potocyzmów i swobodnych zachowań językowych. Ta słuszna skądinąd uwaga nie pozostaje bynajmniej w sprzeczności z wcześniejszym wywodem. Jeśli bowiem forma uproszczona *odnośnie czego* pojawia się w języku potocznym, to traci cechę (wykładnik) urzędowości, stając się staranniejszym wariantem wyrażen potocznych. W tekstach kancelaryjnych może wciąż obowiązywać postać kanoniczna: *odnośnie do kogo, czego*⁴. Tym samym oba warianty znajdują się w obszarze dwupoziomowej normy językowej, spełniając oczekiwania wielu użytkowników polszczyzny.

² <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/odnosnie-do-czegos;11855.html> [dostęp: 5.03.2017].

³ <http://obcyjezykpolski.pl/odnosnie-czegos-czyli-uzus-gora/> [dostęp: 5.03.2017].

⁴ Nie można wykluczyć, że następnym etapem byłaby aprobata dla formy uproszczonej już na poziomie normy wzorcowej.

Analizowane wyrażenie nie jest jedynym przykładem konfliktu między normą a praktyką językową w zakresie składni zdania, wynikającym z potrzeby ekonomizowania wypowiedzi. Innym dość często spotykanym w praktyce, a nieświadomianym przez użytkowników języka wykroczeniem przeciw normie jest łączenie w zdaniu wyrazów mających różne wymagania syntaktyczne, czyli tzw. skróty składniowe. Chodzi o połączenia spójnikami *i*, *oraz* tych czasowników, rzeczowników lub przyimków, które wymagają różnych form przyłączanego rzeczownika. Defekt w skrótach składniowych wynika z podporządkowania regułom gramatycznym tylko jednego wyrazu, np. **umiłowanie i zainteresowanie literaturą*, **dbanie i zarządzanie majątkiem narodowym*, **praca przed i po wakacjach*. Kłopot jednak w tym, że wydawnictwa poprawnościowe proponują w ich miejsce konstrukcje zgodne z obowiązującymi regułami składni, lecz niespełniające wymogów stylistycznych ze względu na nieaprobowany szyk wyrazów i umieszczenie nieakcentowanego zaimka na końcu wypowiedzenia, np. *umiłowanie literatury i zainteresowanie nią*, *dbanie o majątek narodowy i zarządzanie nim*, *praca przed wakacjami i po nich* (Markowski, red., 2008, 1704).

Jeśli w tych konkretnych przykładach można ostatecznie wybrnąć z niefortunnej stylistyki, całkowicie je przebudowując, to trudniej jest uniknąć składniowego zgrzytu w konstrukcjach typu *przed i po obiedzie, dwa lub więcej samochodów*. Jednak mimo niewątpliwego defektu składniowego są to konstrukcje często stosowane, gdyż charakteryzują się pożądaną jednoznacznością i syntetycznością formy. Wyrażenie *przed i po* jest często używane w stylu publicystycznym i języku reklamy, np. *zdjęcia przed i po odchudzaniu, co jeść przed i po treningu, sauna przed czy po siłowni, modlitwa przed i po jedzeniu, lady Makbet przed i po zbrodni* itp.⁵, pojawia się także w tekstach urzędowych, w których – mimo zastrzeżeń normatywnych – spełnia dobrze swoją funkcję (Gębka-Wolak 2004, 28–30). Jego użycie można uzasadnić istotną dla współczesnej komunikacji potrzebą zwięzłości i ekonomizacji przekazu. Warto też wziąć pod uwagę fakt, że osoby używające tej konstrukcji często nie uświadamiają sobie różnicy w wymaganiach składniowych obu przyimków⁶, choć z każdym z osobna tworzą konstrukcje poprawne: *przed jedzeniem, po jedzeniu*.

Podobny problem normatywny związany jest z wyrażeniem *dwa lub więcej*, w którym każdy z liczebnikowych członów ma inny rząd: liczebnik *dwa* wchodzi z rzeczownikiem w związek zgody, liczebnik nieokreślony *więcej* –

⁵ Podane przykłady pochodzą z internetu.

⁶ O czym nierzadko przekonują się na akademickich zajęciach z kultury języka.

w związek rządu. Konstrukcje typu *dwa lub więcej przypadków, dwa lub więcej języków* odbierane są jako wyraziste i jednoznaczne, dlatego są często stosowane w tekstach urzędowych oraz prawnych, np. *Jeśli sprawca w warunkach określonych w art. 85 popełnia dwa lub więcej ciężyć przestępstw...* (Moroz 2014, 98). Precyzji tego sformułowania nie zakłóca usterka składniowa, natomiast próby jej unikania polegające na uzgadnianiu elementu następującego po wyrażeniu *dwa i więcej* ze składnikiem *dwa* mogą prowadzić do jeszcze większych wykołajeń składniowych, np. *występują dwa lub więcej typy rolnictwa, zawierają dwa (lub więcej) punkty o znanych współrzędnych i dwa (lub więcej) boki o znanych azymutach* (Kołodziejek 2016). Z tych dwóch powodów: ekonomiczności formy i jednoznaczności treści obie konstrukcje: *przed i po, dwa lub więcej* można bez większej szkody uznać za struktury składniowo uproszczone⁷, co daje podstawy ich normatywnej aprobaty⁸. Podobną opinię wyraziła M. Gębka-Wolak: „W uzasadnionych sytuacjach, a taką wydaje się (...) kwestia budowania współrzędnych konstrukcji przyimkowych, warto dopuścić do głosu uzus i zmodyfikować normę składniową” (Gębka-Wolak 2004, 30).

Ekonomiczność środków językowych to nie tylko potrzeba krótszego i syntetycznego wyrażania myśli, lecz także precyzja, dobitność i wyrazistość środków językowych, stojąca nierzadko w opozycji do skrótowości. Takimi wyrazistymi formami językowymi są konstrukcje z przyimkiem *dla*, wychodzące poza obszar aprobaty normatywnej⁹, np. *krem dla komfortu twojej skóry, program dla zdrowej sierści, szampon dla pięknych i zdrowych włosów* itp. Historia niechęci do przyimka *dla* jest równie długa jak walka opiniotwórczych gremiów z konstrukcją *odnośnie czego* (Kołodziejek 2013). Brak akceptacji *dla* konstrukcji z tym przyimkiem wynika z uznania ich za efekt wpływów bądź to języków wschodnich (białoruskiego czy litewskiego)¹⁰, bądź za kalki niemieckie lub angielskie. Tymczasem w zwyczaju językowym są one dość rozpowszechnione, a norma niespiesznie, ale konsekwentnie wchłania niektóre

⁷ Aprobując o konstrukcji *dwa lub więcej* pisał też M. Bańko (2010, 73–74).

⁸ Można tu także włączyć konstrukcję *za i przeciw*.

⁹ Zgodnie z normą przyimek *dla* łączy się z nazwami istot żywych (człowiek, zwierze), będących odbiorcą lub użytkownikiem tego, co nazywa rzeczownik: *pokój dla dziecka, szampon dla psa*, z nazwami uczuć, przede wszystkim dodatnich: *szacunek dla rodziców, tolerancja dla myślących inaczej*; przyimek *dla* łączy się z przymiotnikami oznaczającymi pożytek: *Poradnik przydatny dla młodych matek*, tworzy z rzeczownikami, często odczasownikowymi, wyrażenia oznaczające cel: *Zrób to dla wzmocnienia organizmu, Przeczytaj to dla przyjemności*. Nie łączy się przyimka *dla* z nazwami rzeczy i pojęć.

¹⁰ Por. odpowiedź Haliny Karaś zamieszczoną na stronie poradni językowej PWN, <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Toz-podoba-sie-dla-niej-ta-odpowiedz;11353.html> [dostęp: 5.03.2017].

z nich mimo ich wcześniejszego kwestionowania. Dziś nie uznamy za niepoprawne wyrażać: *księgi gruntowe dla gmin, zrozumienie dla postulatów, służba dla idei*, choć Stanisław Słoński w wydanym w 1947 roku *Słowniku polskich błędów językowych* oceniał je jako błędne (Słoński 1947, 33–34).

Powodem coraz silniejszej pozycji przyimka *dla* w żywym języku jest potrzeba tworzenia konstrukcji wyrazistych, o czym wspomina Jan Miodek:

Choć nie zyskały te nowe związki statusu normy, to jednak – wydaje się – są znamiennym odbiciem ogólnych procesów zmierzających do wytworzenia wyrazistych form językowych (por. dawniejsze *pochwała ojca* i wyraziste współczesne *pochwała dla ojca – pochwała od ojca; ze strony ojca*) (Miodek 1983, 159–160).

Potrzebą wyrazistości można też tłumaczyć ich częstą obecność – mimo że są nieakceptowane przez normę – w tekstach urzędowych, np. *Tworzenie warunków dla realizacji działań rozwojowych; Warunki dla spójności terytorialnej; Warunki dla budowy kapitału społecznego; Partnerstwo dla Bezpieczeństwa* itp. Ta sama potrzeba wydaje się powodem lawinowego wręcz „wysypu” sloganów reklamowych, których osiã jest przyimek *dla*: *Kuracja dla zdrowej skóry i sierści; Wszystko dla komfortu Twojego ucha; Mleko mamy najlepsze dla odporności Twojego dziecka; Dla czystych i białych zębów żyj Orbit White po każdej kawie* itp. Są to jednak konstrukcje innego rodzaju niż odrzucane przez normę i wciąż rażące potoczne wyrażenia, jak choćby: *Dobry wieczór dla państwa; Powiedz to dla mamy*. Sformułowanie: *szampon dla zdronych włosów* nie mówi o tym, kto (co) jest jego odbiorcą, tylko o tym, jaki jest cel działania (uczynić włosy zdrowszymi). Wymiana przyimka *dla* na przyimek *do* zmieni sens całego sformułowania i zniweczy intencje twórców tego sloganu, porównywalnego z aprobowanymi przez normę innymi sformułowaniami oznaczającymi cel, np. *zrób to dla* (w celu) *wzmocnienia organizmu, czytaj dla* (w celu osiągnięcia) *przyjemności*. Tak samo można zinterpretować hasła reklamowe; *szampon dla zdronych włosów* czy *wszystko dla komfortu Twojego ucha* to syntetyczne ujęcie pełnych komunikatów: (zastosuj) *szampon dla* (w celu uzyskania) *zdronych włosów*, (oferujemy) *wszystko dla* (w celu zwiększenia) *komfortu Twojego ucha*.

Popularność tych konstrukcji w tekstach reklamowych jest uzasadniona wyznacznikami stylistycznymi: wyrazistością i precyzją. Slogan reklamowy powinien być komunikatem maksymalnie oszczędnym, skondensowanym gramatycznie i semantycznie, dlatego – podobnie jak w przypadku omówionych wcześniej skrótów składniowych – odbiorca o przeciętnym poziomie

sprawności językowej nie oceni negatywnie normatywnej usterki w sformułowaniu *szampon dla zdrowych włosów*, niechętnie natomiast zareaguje na poprawny składniowo opis: *szampon stosowany w celu uzyskania zdrowych włosów*, gdyż jest nastawiony na komunikat krótki i zwięzły.

Z zaproponowanej w niniejszym artykule analizy mechanizmów innowacji składniowych nieakceptowanych przez normę, które utrwalają się w uzusie, wpływają co najmniej dwa wnioski. Pierwszy można sformułować tak: wiele innowacji uznawanych za wykojenia składniowe to konstrukcje uzasadnione potrzebami komunikacyjnymi, odznaczające się pożądanymi cechami: skrótowością (syntetycznością) i precyzją. Odpowiadają zatem wymogom stawianym środkiem językowym przez kryterium ekonomiczności. Wniosek drugi ma związek ze wspomnianym na wstępie stanem świadomości współczesnych użytkowników języka i ich fragmentaryczną wiedzą o normie językowej. Zerwana w wyniku rewolucji cyfrowej ciągłość kulturowa, mniej intensywne obcowanie z tekstami pisanymi i drukowanymi powodują, że użytkownik polszczyzny nie zna zasad gramatycznych rządzących składnią omawianych konstrukcji, tylko używa ich w całości jako zleksykalizowane i sfrageologizowane konstrukty. Z tego powodu bezwarunkowe zalecanie jedynej poprawnej postaci składniowej nie przynosi zamierzonego efektu. Potwierdza to K. Kłosińska, pisząc:

Skupienie na obrazie, „obowiązujące” w ikonosferze, wymusza prostotę mechanizmów odbiorczych, co w praktyce wiąże się z preferowaniem przez jej mieszkańców form ekonomicznych przy jednoczesnym porzucaniu tych form tradycyjnych, które są nieekonomiczne. To więc, co stanowiło podstawę pojęcia wzorcowej normy językowej – autoteliczność tradycji – przestaje być wartością (Kłosińska 2017).

Wszystkie omówione przesłanki wskazują na to, że przyszedł czas na przeformułowanie różnych aspektów normy i zweryfikowanie ocen niektórych faktów językowych. Wyrażam nadzieję, przedstawiona przeze mnie analiza zostanie wzięta pod uwagę w pracach nad kolejną kodyfikacją współczesnej normy językowej.

Literatura

Bańko M., 2010, *Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych*, Warszawa.

Bańko M., Krajewska M., 1994, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa.

Gębka-Wolak M., 2014, *Wstępne uwagi o normie składniowej aktów prawnych*, w: Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., Skibski K., red., *Kultura komunikacji językowej 3. Kultura języka w komunikacji zawodowej*, Poznań.

- Kłosińska K., 2017, *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” (w druku).
- Kniaginina M., Pisarek W., 1965, *Poradnik językowy. Podręcznik dla pracowników prasy, radia i telewizji*, Kraków.
- Kołodziejek E., 2002, *Poprawna polszczyzna w praktyce. Poradnik dla tych, którzy chcą dobrze mówić i pisać po polsku*, Szczecin.
- Kołodziejek E., 2008, *Nowe czasy, nowe wartości, nowe znaczenia – o niektórych nowościach semantycznych w polszczyźnie medialnej*, w: Dąbrowski G., red., *Reverendissimae Halinae Satkiewicz cum magna aestimatione*, Warszawa.
- Kołodziejek E., 2010, *Walczymy z bykami. Poradnik językowy* PWN, Warszawa.
- Kołodziejek E., 2013, *Krem dla komfortu Twojej skóry – o (nie)nowej konstrukcji składniowej rozposzczelnianej przez reklamy*, „Poradnik Językowy”, z. 4.
- Kołodziejek E., 2016, *Przed i po, dwa i więcej – o nienormatywnych, chociaż żywotnych, konstrukcjach składniowych*, w: Zaśko-Zielińska M., Misiak M., Kamieniecki J., Piekot T., red., *Lingua et gaudium. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Janowi Miodkowi*, Wrocław.
- Malinowski M., *Odnosnie czegoś, czyli uzus góra*, <http://obcyjezykpolski.pl/odnosnie-czegos-czyli-uzus-gora/> [dostęp: 5.03.2017].
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Warszawa.
- Markowski A., red., 2008, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Markowski A. i in., 2011, *Nowe spojrzenie na kryteria oceny elementów językowych*, w: Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., Skibski K., red., *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, Poznań.
- Miodek J., 1983, *Rzecz o języku. Szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
- Moroz A., 2014, *Granice błędu – norma językowa a teksty prawne*, w: Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., Skibski K., red., *Kultura komunikacji językowej 3. Kultura języka w komunikacji zawodowej*, Poznań.
- Ozóg K., 2007, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Pisarek W., 1978, *Słownik języka niży-polskiego, czyli błędy językowe w prasie*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Rudnicka E., 2007, *Potrzeby oceny normatywnej współczesnego języka polskiego a warsztat współczesnego językoznawcy normatywisty*, w: Mazur J., Rzeszutko-Iwan M., red., *Język polski jak narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, Lublin.
- Słoński S., 1947, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa.
- Urbańczyk S., red., 1966, *Polszczyzna piękna i poprawna. Porady językowe*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Walczak B., 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10.

Netografia

<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/odnosnie-do-czegos;11855.html> [dostęp: 5.03.2017].

<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Toz-podoba-sie-dla-niej-ta-odpowiedz;11353.html> [dostęp: 5.03.2017].

Economy of syntactic innovations in the context of linguistic norms

The author analyses contemporary syntactic innovations based on *usus*, but incorrect according to linguistic rules, such as: *odnośnie czego, przed i po obiedzie, dwa lub więcej samochodów, szampon dla zdronych włosów*. She proves that such forms result from language economy and the level of their preservation leads to the possibility of their normative acceptance.

Keywords: linguistic norm, syntactic innovation